

GAZETA KRAKOWSKIE

Nr 65
(1366)

Rok V Kraków, Poniedz. 6 marca 1950 r.

Wykonam do 1 maja 14-miesięczną normę — oświadczył Wiktor Markiewka

WIKTOR MARKIEWKA, którego wezwanie podejmują coraz nowe załogi zakładów pracy w przemyśle i na roli, chlubnie i konsekwentnie realizuje swoje własne zobowiązanie.

W lutym, pierwszym miesiącu wykonania zobowiązań długoterminowych czołowy górnik polski wykonał 355 proc. normy, przekraczając w ten sposób swoje zobowiązanie o 55%.

„Gdy słyszę i czytam, jak rozwija się na szerokim froncie walka o plan sześciolletni — oświadczam, że znakomity przewodnik pracy przedstawicielowi PAP — z nowymi siłami i z nowym duchem zjeżdżam codziennie w podziemia mojej kopalni.

W tym masowym zrywie polskiej klasy robotniczej widzę jej zrozumienie wielkich zadań planu sześciolletniego. Widzę coraz lepiej kształtujący się nowy stosunek do pracy”.

CZOŁOWY przewodnik pracy przemysłu polskiego tymi słowami określił swoje plany na najbliższą przyszłość.

„Wzmoczoną pracą i przekroczeniem swojego zobowiązania pragnę uczcić zbliżający się dzień 1 maja, naszego robotniczego święta. Do 1 maja postanowiłem wykonać swoją 14-miesięczną normę. Wierzę, że zobowiązanie to wykonam tak jak wykonują je towarzysze w wielu zakładach pracy w całym kraju”.

RADA MINISTRÓW ZSRR przyznała Nagrody Stalinowskie

za prace w dziedzinie nauki i wynalazczości

Wśród nagrodzonych znajduje się wielu robotników i kolchoźników

MOSKWA. W MOSKWIE opublikowano uchwałę Rady Ministrów ZSRR o przyznaniu Nagród Stalinowskich za wybitne prace w dziedzinie nauki i wynalazczości za 1949 rok.

Za wybitne prace i osiągnięcia w dziedzinie nauk fizyczno - matematycznych, technicznych, chemicznych, geologiczno - geograficznych, biologicznych, rolniczych, medycznych i innych przyznano 10 nagród I-go stopnia w wysokości 200.000 rubli każda, 29 nagród II-go stopnia w wysokości 100.000 rubli każda i 7 nagród III-go stopnia po 50.000 rubli.

Marsz patrolowy dla uczczenia pamięci generała WALTERA-SWIERCZEWSKIEGO

W dniu 28 marca br. upływa 3 rocznica śmierci żołnierza-rewolucjonisty, bojownika o wolność Hiszpanii i współtwórcy odrodzonego Wojska Polskiego, generała Karola Świerczewskiego (Waltera), który zginął zamordowany skrytobójczo z rąk faszystów ukraińskich w Jablonce pod Baligrodem (pow. Lesko).

Wzorem lat ubiegłych, dla uczczenia pamięci gen. Świerczewskiego, zorganizowany będzie marsz patrolowy pod hasłem: „Ostatnim szlakiem Bohatera”.

Nasze zadanie

RADA MINISTRÓW ogłosiła uchwałę w sprawie Narodowego Planu Gospodarczego na 1950 r., w której wyliczone są nasze zamierzenia gospodarcze na cały rok bieżący.

Rok 1950 jest pierwszym rokiem realizacji wielkiego, sześciolletniego programu budowy podstaw socjalizmu w Polsce. Po zwycięskiej realizacji trzyletniego planu odbudowy powojennej, rozpoczynamy obecnie dzieło budowania nowego ustroju, w którym nie będzie miejsca dla wyzysku, niesprawiedliwości, nędzy i ciemnoty.

- Jakie są zamierzenia tegorocznego planu gospodarczego?
- 1 Podnieść wartość produkcji przemysłu socjalistycznego o 21,9%. Rozwinąć przede wszystkim przemysł budowy maszyn ciężkich, motoryzacyjny, chemiczny, budowlany, włókienniczy, skórzaný, spożywczy itd.
 - 2 Zwiększyć produkcję rolną, średnio o 6,4%, w tym wartość produkcji zwierzęcej o 10,8%. Rozwinąć państwowe gospodarstwa rolne i wspomagać spółdzielnie produkcyjne, zakładane przez drobnych i średniorolnych chłopów.
 - 3 Rozbudować handel społeczny do 49 tys. punktów sprzedaży w całym kraju.
 - 4 Zwiększyć wydatki na oświatę i ochronę zdrowia, rozbudować szkoły, ośrodki zdrowia, akcje wczasów itd.
 - 5 Podwoić wydatki na remont domów i zwiększyć budownictwo mieszkaniowe.

Skąd weźmiemy środki na realizację tych wielkich zadań? Dzięki zwiększeniu produkcji, podniesieniu wydajności pracy obniżeniu zużycia materiałów, nasz dochód narodowy wzrośnie w ciągu roku o 15,2%. Oznacza to również wzrost dobrobytu najszerszych mas naszego kraju.

Prezydent R. P. B. Bierut określił rok 1950 jako jeden z najważniejszych etapów naszej walki o socjalizm. Walka ta będzie wygrana.

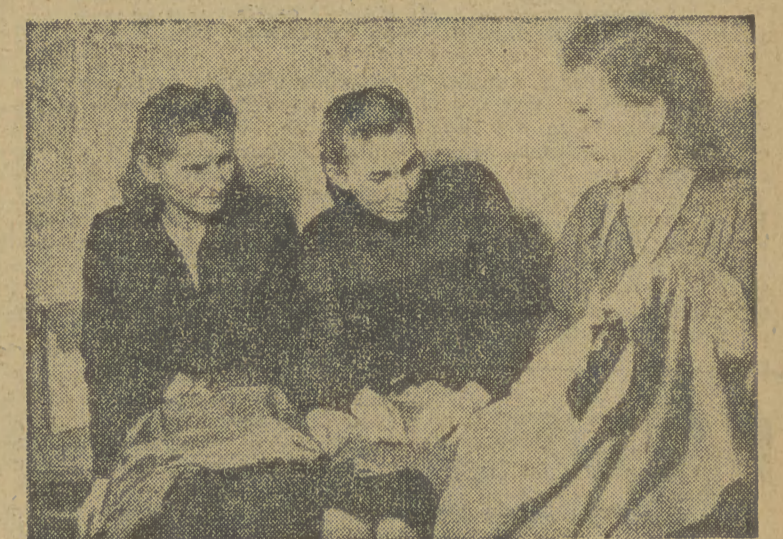
Wykonamy porywające plany 1950 roku, ponieważ z każdym dniem powiększają się w mieście i na wsi szeregi świadomych budowniczych Polski Ludowej, ponieważ w naszych wysiłkach wspierać nas będzie przykład, pomoc i przyjaźń Związku Radzieckiego.

We wtorek narada wytwórcza wydziału humanistycznego UJ.

Jutro, tj. we wtorek 7 bm. odbędzie się w auli Collegium Novum Uniwersytetu Jagiellońskiego narada wytwórcza. Udział wezmą profesorowie, asystenci oraz młodzież studiująca na wydziale humanistycznym U. J. Na naradzie wystąpią przedstawiciele studentów polonistów i slawistów, historyków, filologów, historyków sztuki, socjologów, etnologów, filozofów, pedagogów i muzykologów.

Tematem obrad będą najistotniejsze zagadnienia naukowe i społeczne związane z pracą wydziału humanistycznego U. J.

Kobiety zaciągają Warty Pokoju



W zobowiązaniach dla uczczenia Dnia Kobiet w dniu 8 marca biorą udział solidarnie wszystkie kobiety polskie. Na zdjęciach: uczestniczki kursu murarskiego i zespół Zakładów Przemysłu Odzieżowego im. „Obróńców Warszawy”.

W MIARĘ zbliżania się dnia 8 marca, potężnie manifestacja solidarności kobiet całego świata, które jednoczy walka o pokój i postęp. Solidarność kobiet różnych krajów, narodowości, ras, poglądów politycznych i wyznań religijnych, znajduje swój wyraz m.in. w listach nadsyłanych do demokratycznych organizacji kobiecych.

W ŚRÓD setek listów skierowanych do Zarządu Głównego Ligi Kobiet w Polsce, znajdujemy pismo Franciszki Leclercq, Francuzki katolickiej, matki 4 dzieci, Franciszka Leclercq zajmuje stanowisko sekretarza Związku Kobiet Francuskich od chwili jego powstania, tj. od okupacji hitlerowskiej, kiedy demokratki i patriotki we Francji zorganizowały się w podziemiu do walki z najeźdźcą. Jest ona równocześnie członkiem Stałego Komitetu Obróńców Pokoju, członkinią Komitetu Wykonawczego SDFK i odznaczona jest Krzyżem Walecznych Ruchu Oporu. Oto, co pisze m.in. Franciszka Leclercq:

„3 Marca uświadomimy sobie naszą solidarność i naszą siłę. Kobiety z kolonii i półkolonii, które walczą o wolność i niezależność swoich krajów, widzą, iż u ich boku walczą kobiety narodów wolnych, że również my, kobiety z krajów imperialistycznych, walczyliśmy razem z nimi przeciwko tym samym ciemnościom. Łączymy się w walce o pokój i o życie!”

JEDNOCZEŚNIE kobiety polskie wysłały listy do kobiet innych krajów. M. in. członkinie LK, pracujące przy budowie fabryki „Bacutil” w Puławach, ślą gorące i przyjacielskie pozdrowienia wszystkim kobietom radzieckim.

Dyrektorzy sprzedawali wyroby hutnicze pośrednikom

POZNAŃ. W DYSTRYBUCJI wyrobów hutniczych zauważono ostatnio przeciekanie produktów drogą nielegalną, na czarny rynek.

Skład Główny Centrali Żelaza i Stali w latach 1947 i 48 sprzedał za 11 mln zł blachy ocynkowanej, dźwigarów i innych wyrobów hutniczych prywatnym pośrednikom. Dyrektorem tej instytucji wyznaczono rozprawę w trybie doraźnym. Przed Sądem Apelacyjnym w Poznaniu stanęło 10 byłych pracowników Składu Głównego Centrali Żelaza i Stali w Poznaniu, oskarżonych o bezprawną sprzedaż wyrobów hutniczych kupcom i prywatnym pośrednikom handlowym.

Między oskarżonymi znajdują się: b. dyr. Marian Borowicz, b. wicedyr. Wacław Cerba i b. kierownik sprzedaży Roman Zalisz. Na rozprawę powołano 40 świadków. Wyrok zapadnie w końcu tyżego dnia.

Wielki wiec kobiet Krakowa na Placu Szczepańskim

W SOBOTĘ po południu na Placu Szczepańskim odbył się wielki wiec kobiet pod hasłem walki o pokój. Licznie zebrane przedstawicielki zakładów pracy, fabryk, delegatki kół gospodyń wiejskich i Ligi Kobiet — powitała M. Banasiowa z KW PZPR.

Następnie przemawiała znana działaczka społeczna — dr Świerczewska, która w obszernym referacie nakreśliła historię ruchu kobiecego i rolę jaką odegrała w nim Rewolucja Październikowa.

Z kolei głos zabrały: Maria Iskrowa, chłopka z Dankowic, wsi w której powstała spółdzielnia produkcyjna oraz Starzak Wrześniowa, córka małorolnego chłopca, obecnie dyrektor naczelny Polskiego Monopolu Spirytusowego w Krakowie.

W uchwalonej rezolucji kobiety krakowskie zobowiązały się do realizacji planów produkcyjnych i pogłębienia działalności kulturalno-oświatowych w pracach społecznych.

Po wiecu manifestantki udały się na Grób Nieznanego Żołnierza i groby Bohaterów Armii Radzieckiej, gdzie złożyły wieńce. (mpz)

2 razy naj... Dalsze głosy Czytelników w konkursie „Echa”

PRZYŁĄCZAJĄC się do głosów wyróżniających pracę Edwarda Gibasa z Gospody nr 3 — Maria Fiałkowska (Pl. Gen. Sikorskiego 3) życzy wymienionemu pierwszemu miejscu, twierdząc, że chciałaby zawsze być tak szybko sprawnie i uprzejmie obsługiwana...

Po jednym głosie uzyskali: Mieczysław Czabak z „Gastronomu”, ul. Floriańska 19 i Franaszek z Gospody nr 10 przy ul. Mikołajskiej. Dwie osoby wysuwają Zbigniewa Piechołę z PZW (Rynek Gł. 19). Cztery — Stanisława Rabiasza z Gastronomu — „Żywiec” przy Pl. Dominikańskim.

Dziewięć nowych głosów zyskał Franciszek Boczkaj, ze Spółdzielni „Krokus” przy ul. św. Jana 2, Helena Jaskowska (Rynek Gł. 13) podkreśla, że miała okazję kilkakrotnego przekonania się o bardzo szybkiej, sprawnej pracy Franciszka Boczkaja. Wreszcie odnotujemy zbiorową wypowiedź, zaopatrzoną w 34 podpisy uczniów Szkoły Energetyki, którzy stale stoją się w Gospodzie nr 4 i życzą zgodnym chorem pierwszego miejsca kelnerowi Jerzemu Sosze.

Min. Dietrich przedstawił plan walki ze spekulacją

MINISTER Handlu Wewnętrznego dr Tadeusz Dietrich poinformował prasę o krokach, które zostały podjęte dla zlikwidowania spekulacji. Kroki te są następujące:

- Mobilizacja do walki ze spekulacją pracowników handlu społecznego.
- Zwiększenie czujności pracowników społecznych sklepów i ich najściślejsza współpraca z organami kontroli.
- Działalność Inspektoratów Ochrony Rynku.

MÓWIĄC o zaopatrzeniu rynku — min. Dietrich stwierdził, że równoległe ze stałym wzrostem produkcji przemysłowej — zwiększa się wciąż masa towarowa dostarczana do sprzedaży.

Minister podał tu szereg danych ilustrujących wzrastające zapotrzebenie rynku w różnego rodzaju towary jak skóra i wyroby skórzané, tekstylia, szkło, porcelana, wyroby metalowe — szczególnie na użytek wsi, mydło, proszek do prania i wiele innych.

Nowy wzrost fali strajków we Francji

GENEWA. Ruch strajkowy we Francji przybiera coraz większe rozmiary. W sobotę 4 marca w godzinach porannych strajkowało we Francji 400 tysięcy metalowców.

Komitet Porozumiewawczy pracowników metra i autobusów paryskich postanowił przystąpić, w wypadku nieuwzględnienia przez rząd postulatów przyznania dodatku wyrównawczego — do akcji strajkowej.

W sobotę 4 bm. w godzinach porannych rozpoczął się we wszystkich portach Francji i Algieru 24-godzinny strajk ostrzegawczy robotników portowych. Obok postulatów ekonomicznych robotnicy portowi domagają się zaniechania represji przeciwko robotnikom doków, odmawiającym wyładowania broni amerykańskiej oraz wycofania projektów ustaw anty-robotniczych.

Trwa strajk personelu lotniska Orly pod Paryżem. Za strajkiem wypowiedzieli się również pracownicy lotnisk w Bourget i w Tuluzie.

Nowe spółdzielnie produkcyjne

W okresie od 20 do 28 lutego br. na terenie województw: rzeszowskiego i lubelskiego powstało po 11 spółdzielni produkcyjnych, w woj. białostockim 5, a w woj. pomorskim 2 spółdzielnie.

Prof. Parnas doktorem h. c. uniwersytetu w Brnie

Uniwersytet w Brnie (Czechosłowacja) przyznał profesorowi Uniwersytetu im. Marii Curie-Skłodowskiej prof. dr. Józefowi Parnasowi doktorat honoris causa medycyny weterynaryjnej.

LUDY AZJI WALCZĄ O WOLNOŚĆ

Wojna na Malajach

przynosi dywidendy opasłym bankierom

ale w ostatecznym rezultacie

przyniesie klęskę

obozowi kapitalistycznego imperializmu

Federacja Malajska: stolica Kuala Lumpur. Obszar 131,132 km kw. Ludność w 1947 r. 4.867,491. Główne bogactwa naturalne: kauczuk—40% i cyna — 30% ogólnej produkcji światowej.

KIEDY w 1942 r. Japończycy napadli na Malaje, brytyjcy plantatorzy, właściciele kopalń i urzędnicy kolonialni uciekli z kraju zostawiając w luksusowych willach, otoczonych oszklonymi ogrodami, niedokończoną butelki whisky i niedopalone cygara. Co więcej, zostawili oni Japończykom pełne składy najroznorodniejszych towarów, olbrzymie zapasy kauczuku i cyny, statki i stacje radiowe. Policji wydano rozkaz: nie przeciwstawiać się najeźdźcy japońskiemu, lecz współpracować z nim dla utrzymania w kraju ładu i porządku. Nawet w chwili, kiedy, militarny sukces japoński zmusił imperializm brytyjski do odwrotu, dla wielkich plantatorów, właścicieli kopalń i urzędników konsularnych, najważniejszym wrogiem byli nie Japończycy, lecz naród malajski.

Ale naród malajski, mimo że bezbronny, podjął walkę z obcym najeźdźcą. 10-tysięczna Ludowa Armia Antyfaszystowska przez trzy i pół roku walczyła przeciw wojskom japońskim, zdobywając broń i amunicję.

W sierpniu 1945 Armia Ludowa miała już pod swoją kontrolą cały kraj. Garnizony japońskie zostały otoczone i rozbrojone. Wszędzie powstały komitety ludowe sprawujące władzę demokratyczną.

W miesiąc później, we wrześniu, na Półwyspie Malajskim wylądowała wojska brytyjskie.

W grudniu proces przejmowania władzy przez brytyjskich urzędników kolonialnych został zakończony. Garnizony wojskowe wróciły do koszar. Właściciele kopalń i plantatorzy wrócili do wspaniałych willi. Zaczęto przygotowywać rozprawę z rosnącym ruchem narodo-wyzwoleńczym, którego trzon stanowiła Armia Antyfaszystowska.

Grabieżcza wojna

OD 18 miesięcy trwa już krwawa walka na Malajach. Na głowy bohaterów wojny przeciwko japońskim napastnikom wyznaczono nagrody pieniężne. Okryte sławą za bohaterstwo czyny osiedla spalono do szętu, a ludność wymordowano. Oprócz 65-tysięcznej armii naziemskiej zmobilizowano wielkie siły pomocnicze, sprowadzono nawet z Australii „Dajaków“, szereg dzikich łowców głów“ w celu zwalczania partyzantów.

Dla narodu malajskiego wojna ta jest strasliwym piekłem. Terror i represje stają się coraz sroższe, szczególnie od czasu, gdy w Chinach zatriumfowała Armia Wyzwoleńcza, a Czang-Kai-szek został przepędzony z kontynentu azjatyckiego. Jednocześnie pogarszają się warunki gospodarcze. Bezrobocie na Malajach przekracza pół miliona ludzi. Dzienna racja ryżu — ok. 15 dkg — kosztuje dziewięć razy więcej niż w 1940 r.

Cieżar wojny na Malajach spada także na barki angielskich mas pracujących, które muszą płacić za tę grabieżczą wojnę. Dwa miliony funtów szterlingów kosztuje dziennie ta wojna podatków brytyjskich. Pochłania ona setki ofiar, młodych i niewykształconych żołnierzy, których rząd labourystowski rzuca do walki przeciw narodom malajskim.

Wojna przynosi dywidendy

DLA narodów malajskiego i brytyjskiego wojna ta jest klęską, ale dla wielkiego kapitału angielskiego i amerykańskiego jest ona źródłem ogromnych zysków. Eksport cyny i kauczuku z Malajów do Stanów Zjednoczonych w roku ubiegłym przyniósł ponad 300 milionów dolarów, przewyższając o 50 milionów dolarów cały eksport W. Brytanii do USA. Koncern „Malayan Tin Dredging Ltd.“ wypłaca 50 proc. dywidendy, inny koncern „Southern Malayan Tin Dredging Ltd.“ wypłaca 60 proc. dywidendy, a koncern „Trench Mines Ltd.“ — 65 proc. dywidendy.

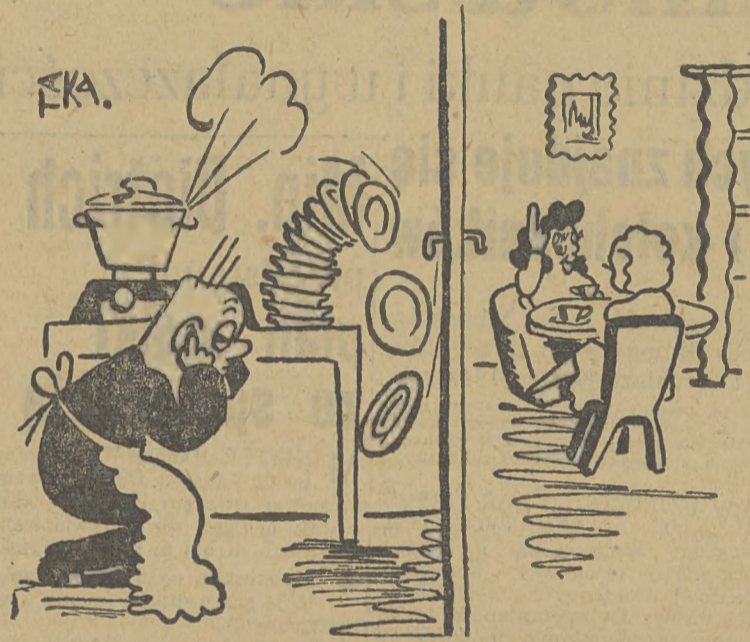
Te cyfry fantastycznych wprost zysków wyjaśniają dlaczego rząd angielski, postępnie wykonujący rozkazy wielkich kapitalistów, co-

raz zacieklej usiłuje stłumić poryw wolnościowy narodu malajskiego. Ale, jak przyznaje londyńska gazeta „Daily Telegraph“, nawet „pierw szorzędny ekwipunek techniczny nie jest w stanie zwalczyć patriotyzmu ludu walczącego o swe prawa“.

Kiedy w czerwcu 1948 r. rozpoczęła się wojna na Malajach, wysoki komisarz brytyjski, Mac Donald, oświadczył, że nie potrwa ona dłużej, niż „dwa miesiące“. Przed kilku tygodniami, po półtora roku walki, tenże sam Mac Donald musiał oświadczyć, że „walka może potrwać jeszcze bardzo długo“.

Wynik jej jednak może być tylko jeden — zwycięstwo narodu malajskiego walczącego o wolność.

— Kazik mi zapowiedział, że na moje imię niny szykuje w kuchni niespodziankę! To jest mąż!



Pani Radosz chodzi „obdarta“... ma „tylko“ 12 sukien kilka futer

i „nieco“ innych garderobianych kolekcji

Dalsze odkrycia czwórek kontrolnych

Dalekopisem z Warszawy.

BLYSKAWICZNA kontrola przeprowadzona u osób podejrzanych o handel łańcuszkowy wykazała dobitnie, gdzie się podziały materiały włókiennicze, które zniknęły z półek sklepowych. Udowodniła nierzetelnym kupcom, iż stanowiąc niepopłać ukrywanie na cele spekulacyjne materiałów przez znanych dla świata pracy.

Wystarczyło przejść się wczoraj ul. Marszałkowską i zaobserwować wystawy i wnętrza prywatnych sklepów tekstylnych. Nagle zjały się tam z powrotem materiały „których brak“ i „których nie będzie“.

Na jak wielką skalę zakrojona była akcja ukrywania materiałów włókienniczych, dowodzi fakt, iż Komisja Specjalna w samej tylko Warszawie codziennie rozpoczyna dochodzenie w kilku nowych sprawach.

Czwórki kontrolne wykryły u właścicielki baru przy ul. Prądzynskiej go, 8 kuponów wełny 100% o-owej oraz kilkanaście kuponów innych materiałów. Właścicielka baru p. Radosz tłumaczyła się, iż z materiałów tych miała szyć dla siebie suknie, kostiumy i palta ponieważ dawno już nic sobie nie sprawiała i jest całkowicie „obdarta“. Otwarto szafy i okazało się, iż p. Radosz rzeczywiście nie ma co na siebie włożyć.

W jednej szafie miała bowiem „tylko“ 5 płaszczy, 2 kostiumy damskie, 2 żakiety, 6 sukien i 2 spódnice, a w drugiej szafie 12 sukien, 1 kostium, 4 płaszczy, kilka futer.

W mieszkaniu współwłaściciela firmy kolonialnej „Serafiński“ w Al. Jerozolimskich, p. P. Marczyńskiego znaleziono 16 kuponów różnych materiałów.

Oto dwa wymowne przykłady rzucające jaskrawe światło na „braki“ materiałów na rynku. (na)

Górnicy polscy solidaryzują się z akcją strajkową górników USA

Zarząd Główny Zw. Zaw. Górników wystosował do Zw. Zaw. Górników Stanów Zjednoczonych Ameryki Północnej depezę, w której czytamy:

„W imieniu górników polskich przesyłamy braciom - górnikom USA pozdrowienia i wyrazy solidarności z ich zdecydowaną walką strajkową o ludzkie warunki pracy i pracy“.

W odpowiedzi na apel Markiewki długofalowe zobowiązania produkcyjne

podjęli robotnicy w całej Polsce

Warszawa

MASY pracujące całego kraju nadal masowo podejmą długofalowe zobowiązania produkcyjne w odpowiedzi na apel Markiewki. Na robotniczej naradzie wytwórczej w Miejskim Przedsiębiorstwie Robót Drogowych na apel brukarza Niemczyka robotnicy postanowili wykonywać w ciągu trzech miesięcy br. co najmniej 150 proc. robót przewidzianych planem, przy remoncie nawierzchni ulic w północnej części Warszawy. Brukarze: Gajdosz, Taszer, Wiśniewski, Boudier i Strzelczyk podpisali indywidualne zobowiązania wykonania 150 proc. normy na swoich odcinkach pracy. Wśród licznych zobowiązań kierowców samochodowych wyróżnił się Aleksander Wróbel z Centralnego Zarządu PPB, który postanowił przejechać na swoim samochodzie osobowym bez remontu 35 tys. km. ponad normę oraz zobowiązał się zaoszczędzić 5 proc. paliwa i 60 proc. na oponach.

Kraków

Zetempowcy zatrudnieni w kopalniach węgla na terenie woj. krakowskiego podjęli ostatnio liczne wysokie długofalowe zobowiązania produkcyjne. Na terenie kopalni Janina, 11 kół zetempowskich zobowiązało się m. in. do stałego przekraczania norm od 40 do 60 proc.

Radom

Wśród licznych długofalowych zobowiązań podjętych przez robotników przemysłu skórzanego wyróżniła się załoga garbarni nr 9 w Radomiu. Jednocześnie postanowiono wykonać roczny plan produkcji na dwa i pół miesiąca przed terminem.

Częstochowa

Liczne zobowiązania podjęli robotnicy budowlani Częstochowy. Ostatnio robotnicy PPB nr 8: Pietrzak, Dobosz, Stefani, Żyła i Niklus zobowiązali się przez cały bież. sezon budowlany wyrobić po 250 proc. normy. Wszyscy pozostali robotnicy PPB nr 8 przyjęli zobowiązania wykonywania norm w 160 do 200 proc.

Szczecin

Na naradzie wytwórczej całej załogi szczecińskiej stoczni rzecznej robotnicy wszystkich działów podjęli szereg poważnych zobowiązań. M. in. Brygada Przewodnika Pracy Węsierskiej zobowiązała się wykonać półroczny plan robót na półtora miesiąca przed terminem, a grupa Windorskiego postanowiła wykonać w 4 miesiące roboty przewidziane na pół roku.

Również robotnicy i pracownicy szczecińskich spółdzielni pracy podejmują długofalowe zobowiązania.

Masowe zobowiązania podejmują też robotnicy zatrudnieni w Państwowych Ośrodkach Maszynowych.

Protesty z powodu skazania na śmierć demokratów greckich

CENTRALNA Rada Związków Zawodowych skierowała do Sekretarza Generalnego ONZ -- Trygve Lie depezę, w której m.in. czytamy:

„Masy pracujące Polski zostały wstrząśnięte wiadomością, że Sąd Najwyższy w Atenach zatwierdził wyrok skazujący na karę śmierci demokratycznych działaczy związkowych Grecji.“

W obliczu groźby stracenia niewinnie skazanych — w imieniu 4 milionów członków związków zawodowych w Polsce wzywamy ONZ do natychmiastowej interwencji, w celu uratowania życia greckich działaczy związkowych, patriotów, demokratów, obrońców praw greckich mas pracujących.“

Depezę podpisał wiceprzewodniczący CRZZ — Al. Burski.

DEPEZĘ protestacyjną wysłał również Sekretariat Generalny FIAPP. Depezę tę podpisał Sekretarz Generalny Zigmunt Balicki.

Odczyt Al. Zawadzkiego o bogatym dorobku radzieckich Związków Zaw.

Dalekopisem z Warszawy.

W dniu 4 bm. przewodniczący Centralnej Rady Związków Zawodowych — Aleksander Zawadzki zapoznał zgromadzonych w sali MBP aktywistów związkowych stolicy z osiągnięciami radzieckich związków zawodowych.

Specjalnie dużo miejsca poświęcił mówca na zobrazowanie mobilizacji przez radzieckie związki zawodowe ogromnej 30-milionowej masy związkowców do budowy komunizmu.

„Ludzie radziecy, radziecy związkowcy — oświadczył na zakończenie przewodniczący CRZZ, których prowadzi od zwycięstwa do zwycięstwa wielka partia WKP(b) i których natchnieniem jest wódz światowego pokoju i postępu Józef Stalin, są świadomymi budowniczymi lepszego komunistycznego życia“.

Po odczycie i odpowiedziach prelegenta na stawiane mu pytania, wśród gorących okrzyków na cześć Związku Radzieckiego, WKP(b) i Generalissimusa Stalina, związkowcy stolicy wystosowali do centrali radzieckich związków zawodowych — WCPSP depezę z serdecznymi pozdrowieniami dla radzieckich mas pracujących i z zapewnieniami o serdecznej braterskiej przyjaźni.

Nie ma miejsca dla titowców w SFZZ

Uchwała sekretariatu CRZZ

Sekretariat Centralnej Rady Zw. Zaw. przyjął następującą uchwałę, w której m.in. czytamy:

„Szereg faktów, które zaszły w ostatnich czasach, świadczą dobitnie, że przywódcy związków zawodowych Jugosławii z Djuro Salajem na czele uprawiają wrogą, prowokacyjną i dywersyjną działalność przeciwko międzynarodowej klasie robotniczej, przeciwko jej masowej organizacji zawodowej — SFZZ, przeciwko ostoi pokoju, postępi i demokracji — Związkowi Radzieckiemu.“

Titowscy przywódcy związków zawodowych Jugosławii oddali się na usługi zdrajców interesów klasy robotniczej i śmiertelnych wrogów pokoju i demokracji.

Mając na uwadze powyższe fakty Centralna Rada Związków Zawodowych w Polsce zwraca się do SFZZ o wykluczenie przedstawicieli jugosłowiańskich związków zawodowych z Djuro Salajem na czele z szeregów SFZZ.

Polska klasa robotnicza jest przekonana, że masy pracujące Jugosławii odbudują swe prawdziwe organizacje zawodowe, oparte na zasadach proletariackiego internacjonalizmu i że odniosą ostateczne zwycięstwo w walce przeciwko faszystowskiemu reżimowi klikki titowskiej.“

NASZYMI ZDANIEM

Minister niewolnictwa zabrał głos

PRZED kilku miesiącami amerykański minister pracy, Tobin, został zaproszony na kiermasz urządzony przez fabrykantów stanu Massachusetts. Strajkował wówczas w Stanach Zjednoczonych przeszło milion robotników. Oczekiwano, że minister Tobin wygłosi ważne przemówienie, ale pan minister wszedł na trybunę... zaśpiewał. Amerykańskie zwyczajy...

Przed kilku dniami tenże sam minister w tymże samym stanie, wygłosił przemówienie do reakcyjnego kongresu Polonii Amerykańskiej. W Stanach Zjednoczonych znów strajkuje przeszło pół miliona robotników. Wydawałoby się, że minister pracy poświęci swoje przemówienie sytuacji robotników. Ale skądże. Tobin wszedł na trybunę i obrzucił stekiem niewybrednych wyzywk Rząd Polski, nasz ustroj ludowy, związki zawodowe i polską klasę robotniczą.

Nie będziemy, rzecz jasna, polemizowali z lajdackimi oszczerstwami. Nasi Czytelnicy wiedzą jak o cenić to podłe wystąpienie amerykańskiego ministra. Trzeba jednak i warto przypomnieć kim jest p. Tobin, kogo on reprezentuje i w jakim celu miota oszczerstwami.

Ministrem pracy w rządzie Trumana Tobin został dlatego, że nikt z poważniejszych polityków nie chciał objąć tego stanowiska, które w Ameryce oznacza koniec kariery politycznej. Nazwa „minister pracy“ w USA jest zresztą nieporozumieniem. W kraju gdzie 14 milionów Murzynów do dziś dnia traktowanych jest jak niewolnicy, gdzie robotników obowiązuje niewolnicza ustawa Taft - Hartley, należałoby raczej nazwać Tobina ministrem niewolnictwa i byłoby to w zgodzie ze stanem faktycznym.

W obecnej chwili trwa w Stanach Zjednoczonych strajk pół miliona robotników. Jest to szósty z kolei strajk powszechny robotników w ciągu ostatnich czterech lat, drugi w ciągu ośmiu miesięcy. Przez ostatnich osiem miesięcy robotnicy pracowali tylko trzy dni w tygodniu, cierpiąc głód i zimno. Robotnicy strajkują o prawo do umowy zbiorowej, której kapitaliści nie chcą podpisać.

Nie zdziwimy się więc, że w obawie przed wzrostem radykalnych nastrojów w klasie robotniczej, Tobin ucieka się do szkolenia ustroju ludowego i klasy robotniczej budującej socjalizm. Stary to chwyt kapitalistów. Tobin sądzi, że przy pomocy niewymyślnych oszczerstw uda mu się skierować robotnika amerykańskiego na drogę kapitulacji, na drogę wyrzeczenia się żądań o poprawę bytu.

Ale pan Tobin i ci, którym on służy mylą się. Wszystkie przemawia za tym, że ich wysiłki pozostaną daremne. W kraju dolara nadciągają kryzys, wzrasta bezrobocie, sytuacja klasy robotniczej staje się coraz trudniejsza. Robotnik amerykański nie zrezygnuje z walki o poprawę swego losu. Świadczy o tym również postawa strajkujących górników amerykańskich.

Falszywy wstyd utrudnia naukę analfabetom (z prasy)



— Tak wstyd, a tak nie wstyd?

— Tak wstyd,

a tak nie wstyd?

— Tak wstyd,

a tak nie wstyd!

Półgębkiem

Grzeszne aniołki

NIE taki straszny diabeł, jak go malują. Aniołki też nie zawsze talce święte, jakby się wydawało.

Przekonałem się o tym w Gospodzie PSS pod „Aniołkami” przy ul. Szweskiej. Jako tzw. niskoprocentowy alkoholik poprosiłem o kieliszek wina. Owocowego. Czerwonego.

Myślałem, że za tę jawną manifestację mego niechętnego stosunku do wódki spotkają mnie w lokalu PSS zastawione owacje, rabat i pocachyki ze strony zarządu.

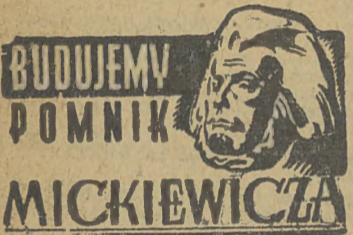
Tymczasem bynajmniej. A nawet wręcz przeciwnie! Pani stojąca za ladą w ogóle odmówiła spełnienia mej prośby.

— Na kieliszki wina nie sprzedajemy! Całą butelkę — owszem! Kieliszek — nie! Dla jednego kieliszka nie będziemy otwierać całej butelki!

Oczywiście odnośnie do wódki podobnych zastrzeżeń nie ma. Może być i na naparstki. Ale jak wino — to od razu cała butelka. Krótko mówiąc — nie kijem go, to pałką! Człowiek — choć nie chce — musi się urządzić! Jak na erokę walki z alkoholizmem — wcale konsekwentnie!

Nie dziwnego zatem, że niskoprocentowym alkoholikiem trzęsie szewska pasja przy tej Szweskiej ulicy. Grunt to konsekwencja!

ZAM



Kora — bogactwo lasów
Eliminujemy import garbników
— zaoszczędzamy cenne dewizy

KORA ŚWIERKOWA — to jedno z wielu bogactw leśnych. Krakowski Rejon Lasów Państwowych zaczyna wykorzystywać to bogactwo odpowiednio. Kora zawiera od kilku do kilkudziesięciu procent garbnika — nie zastąpionego przy wyrabianiu skór.

Lasy nasze rozporządzają dostatecznie odpowiednią ilością kory świerkowej. Należy jednak umiejętnie ją wykorzystywać i położyć kres sprowadzaniu garbników z zagranicy.

PRZEZ wiele lat przemysł skórzany nie chciał przyjmować kory uzyskanej w okresie zimowym. Obecnie okazało się, dzięki badaniom uczonych i próbom, że posiada ona wartość równą korze uzyskanej w okresie letnim. W związku z tym Krakowski Rejon Lasów Państwowych postanowił na równi traktować uzyskiwanie kory w okresie letnim i w okresie zimowym.

NAJLEPSZĄ kore, posiadającą największy procent garbnika dają drzewostany w wieku od 40—80 lat. Kora dobra — to kora czysta, bez porostów, nie zapluszczona, zawierająca minimum korowiny, a maksimum tyłka zwanego popularnie „mięsem”. Równocześnie musi być zdrowa i bez pleśni. Okres letni, w którym uzyskuje się kore, trwa od pierwszych dni maja do ostatnich dni września.

Kore na zwalonych uprzednio drzewach zaczyna się siewać, a następnie podważa zaciosanym kilnowatym drzewianym kołkiem, łopatką, nożem, lub dłutem. UZYSKANE płyty podsuśa się lekko (trwa to od kilku do 48 godzin), a następnie przystępuje się do dłuższego już suszenia. Płyty kory ustawia się w kozły lub stopy.

Inaczej uzyskuje się kore w zimie. Zwalone drzewo koryje się przy pomocy kosi (najlepsza jest tzw. kosa leśna). Kore dziera się nie płacami, ale podłużnymi pasami, które do suszenia układa się w wiązki. Suszenie odbywa się w przewiewnych bez ścian szopach o podłogach „ażurowych”. Wiązki układa się w ten sposób, by mogły być odpowiednio przeliczone i przez suszone.

NAJWIĘCEJ kory świerkowej posiada Krakowski Rejon Lasów Państwowych w Żywiecczyźnie i nadleśnictwa cieszyńskie. Robotnicy Rejonu L. P. dowożą kore na stację kolejową, gdzie przez kazuja ją pracownikom Państwowego Centralnego Leśnych Produktów Drzewnych „Las”. Kolejno Centrala „Las” dostarcza kore przemysłowi skórzanemu. W ten sposób eliminuje się zbędne a kosztowne importowanie garbników. (bp)

MAŁY UNIWERSYTEJ Echa
Porozumienie się na odległość dawniej i dziś
Od Maratonu do telewizji

JAKI mógł być sposób porozumiewania się ludzi w epoce jaskiniowej z osobami nieobecnyimi? Prawdopodobnie odbywało się to w ten sposób, że gdy któryś z naszych przodków chciał zawiadomić swych towarzyszy, że wybierają się na polowanie — rysował na ścianie człowieka z dzidą lub łukiem w ręku mierzącego do zwierzęcy.

Wędrówka pod miastem
212 kilometrów kanałów

znajduje się pod ulicami Krakowa

Ciężka i odpowiedzialna jest praca robotników zatrudnionych w kanalizacji

W PRIMA aprilisowym numerze „Echa Krakowskiego” z dnia 1 kwietnia ubiegłego roku — podaliśmy sensacyjną wiadomość o niezwykłym odkryciu tajemniczych korytarzy podziemnych — biegnących pod Krakowem. W następnym wydaniu zamieściliśmy sprostowanie, że to tylko... był żart.

A jednak! Pod ulicami i kamienicami krakowskimi ciągnie się olbrzymi labirynt tuneli! Stwierdził to specjalny wysłannik „Echa”, który „uzbrojony” w notes, ołówek, aparat fotograficzny i magnes — zeszedł do krakowskiego „Hadesu”. A oto jego relacja z kilku godzinnej wędrówki pod niskimi sklepieniami — w „egipskich” ciemnościach, rozjaśnianych r... blaskiem karbidówki:



Wydobywanie mułu z kanału.

i kierujemy się w czarną czeluść korytarza.

WĘDRÓWKA POD KRAKOWSKIM LABIRYNTEM

ZNAJDUJEMY się w betonowym kanale wysokości ok. 180 cm, szerokości — 120 cm. Nad głowami mamy sklepiony kolebkowo pułap, pod nogami — chłupocę błotko. Powietrze jest „całkiem znośne” (myślałem, że będzie gorzej!).

W dalszej wędrówce mijamy szereg dziur. To wyloty bocznych, mniejszych kanałów, które wpadają do głównego. Tunel zamazuje się skreca raz w prawo, potem — w lewo. Dokąd prowadzi — trudno odgadnąć! Pod Krakowem znajduje się 212 kilometrów (!) kanałów: tzw. kolektorów — olbrzymich arterii, w których bez trudu mógłby kursować autobus i szereg mniejszych — tzw. kanały blokowe, o średnicy pionowej od 2 m 150 cm, 90 cm, 40 cm, i najmniejsze o średnicy 30 cm.

Wkraczamy do starszych kanałów, zbudowanych z cegieł i kamieni — wapnia i piaskowca. Musimy teraz pochylić głowy. Płomiem lampy rzuca na ściany dziwne cienie. Wolnym krokiem idziemy brnąć w błocie i wodzie.

STARE KANAŁY WALĄ SIĘ — MUSZĄ POWSTAĆ NOWE

KRAKÓW posiada jedno z najstarszych kanałów w Europie (po Rzymie i Wenecji). W obrębie Plant istnieje pod ziemią około 11 kilometrów starych kanałów.

Jak nas informują w Kanalizacji Miejskiej, istnieją one od 4 do 7-8 wieków. Dokładnej daty powstania kanałów w Krakowie nie można ustalić ze względu na długotrwałe ich narastanie. Budowa starych kanałów — to swojego rodzaju „cudo” architektury.

Na przykład bardzo ciekawy jest kanał, który przechodzi przez litą skałę pod ul. Ks. Józefa Poniatowskiego.

PO WZDZIANIU długich, gumowych butów — podchodzimy do czerniejącego na jezdni kwadratu. Podważona kilofem żelazna płyta — klapnęła przynajmniej „odslaniając czarne wnętrze „komina”. Kolejno schodzimy w dół po żelaznych szczeblach drabinki. Raz, dwa... cztery... Stoimy na dnie studni. Ostatnie spojrzenie w górę: gotowe!



W podziemnym labiryncie.



Tak wygląda „komin”.

Przychodzi jednak kres na „uniakaty”, które zwolna wala się.

Część starych kanałów biegnąca pod gmachem PAU przy ul. Sławkowskiej i Domem Matejki przy ul. Floriańskiej, zarysowała się mocno, grożąc zawaleniem.

Dlatego też Wydział Kanalizacji Miejskiej postawił przed sobą dwa zadania: jak najszybciej zasypać stare kanały, a na ich miejsce uruchomić nową sieć kanalizacyjną.

TRUDNA I CIĘŻKA PRACA

KIEDY niekiedy, daleko przed nami w ciemnym tunelu migoczą nikielne światełka — lampy pracujących pod ziemią robotników. Codziennie 70 robotników schodzi przez „kominy” do kanałów, aby przy pomocy odpowiednich czepaków usuwać z dna kanału muł, który tymczasowo umieszcza się na półkach, którymi właśnie idziemy brnąć w błocie prawie do kolan. Dopiero stąd muł taczkami dowozi się pod „kominy” i wyciąga na powierzchnię.

Odmulanie kanałów nie można zaprzestać choćby na przeciąg tygodnia — wówczas bowiem zostaną one zatłokane. Zatykanie mniejszych kanałów i tak jest bardzo częste. Robotnicy mają po kilka „przetykań” dziennie.

Nie jest to łatwa praca, ani bynajmniej — natomiast stanowi ona bardzo poważne niebezpieczeństwo dla życia robotników. Przecież tu właśnie panują w całej pełni wszelkie mikroby chorobotwórcze. A robotnik przebywający codziennie w ich zasięgu, będąc narażony na przemoczenie — po kilkudziesięciu latach takie prace jest prawie inwalidą. Tu trzeba podkreślić, że robotnicy nie są wyposażeni w takie ubrania ochronne — jakich należałoby sobie życzyć.

Zwracamy na to uwagę odpowiedzialnych czynników.

Pomimo tych nadzwyczajnych trudności robotnicy nie opuszczają swoich posterunków a nawet po-

dejmują wysiłek pracy, dając tym dowód swego społecznego wyrobienia.

Fot. i tekst Czesław Brett

Konkurs i wystawa gazetek ściennych

ORZZ — Wydział Kultury i Oświaty, przy współpracy Redakcji „Gazety Krakowskiej” i Zw. Zaw. Dziennikarzy, organizuje konkurs gazetek ściennych.

Warunki w konkursie są następujące: 1) Udział w konkursie mogą wziąć wszystkie gazetki ścienne (fabryczne, wiejskie i młodzieżowe) z terenu woj. krakowskiego.

2) W konkursie brane będą pod uwagę gazetki ukazujące się w miesiącu marca i kwietniu.

Formami organizacyjnymi pomocy organizatorów konkursu dla komitetów redakcyjnych gazetek ściennych będą: a) szkolenie komitetów redakcyjnych gazetek ściennych, prowadzone przez delegata Zw. Zaw. Dziennikarzy;

b) odprawy metodyczne w Powiatowych Domach Kultury, prowadzone przez przedstawiciela Woj. Domu Kultury i Zw. Zaw. Dziennikarzy. W odprawach tych wezmą udział korespondenci robot.-chłopski;

c) odprawy w poszczególnych zakładach pracy, prowadzone przez delegata Zw. Zaw. Dziennikarzy.

3) Na zakończenie konkursu zorganizowana zostanie w Woj. Domu Kultury Zw. Zaw. wystawa gazetek ściennych, biorących udział w konkursie — trwająca od dnia 1—9 maja br.

4) Celem konkursu i wystawy jest dokonanie przeglądu gazetek ściennych, obrazujących życie zakładu pracy, spełniających rolę organizatora i agitatora.

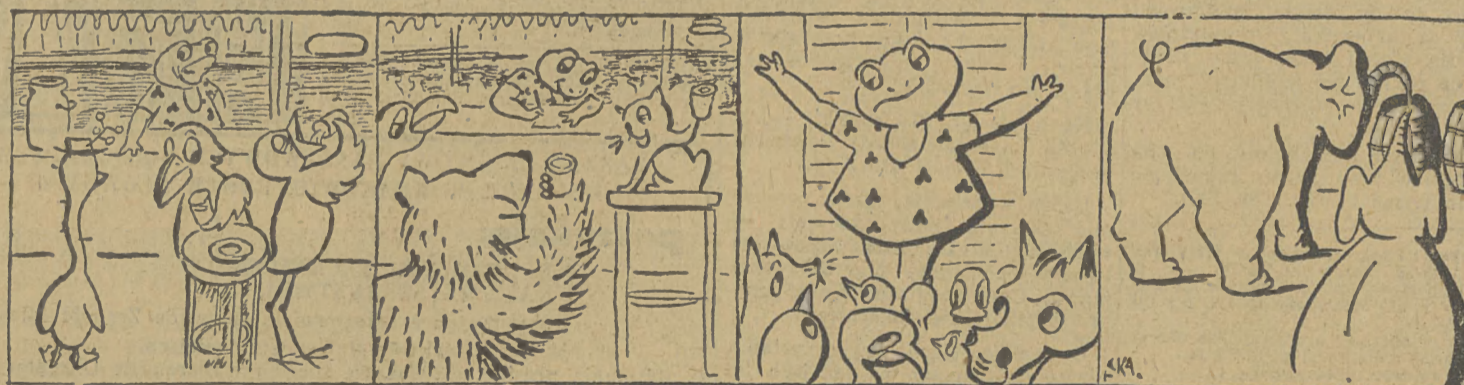
Wyróżnione w konkursie gazetki ściennych otrzymają nagrody.

W skład jury konkursowego wchodzi przedstawiciel: Komitetu Wojewódzkiego PZPR, ORZZ i DKZZ, Zsch. „Gazety Krakowskiej” i Zw. Zaw. Dziennikarzy.

5) Termin zgłaszania udziału w konkursie upływa z dniem 15 marca 1950 r. (zgłoszenia przyjmuje ORZZ Wydział Kultury i Oświaty — Kraków, Rynek Gł. 27).

Termin nadawania gazetki na wystawę upływa 15 kwietnia (adres: Woj. Dom Kultury ZZ — Rynek Gł. 27).

Zabka-Mucholapka otworzyła Bar Mleczny



— Bar idzie doskonale!

— Przy mleczku panuje idealna zgoda.

— Teraz nie ma miejsca, bo...

...przyszli pan Bimbo i pani na Bimboszka.

w r. 490 przed Chr. Przestrzeń 42 kilometrów, dzieląca pole walki od Aten przebiegł ten dzielny goniec w ciągu czterech godzin. Jak wiadomo wy czyn ten przypłacił życiem.

Także w średniowieczu był sposób przenoszenia wiadomości przez posłańców bardzo rozpowszechniony i dopiero z czasem wyparty został przez posłańców konnych i dyliżans pocztowe, które poczęły regularnie przewozić pocztę. Rozwój poczty w dzisiejszym znaczeniu rozpoczął się w Europie dopiero w w. 16. W Polsce zakładła właściwą komunikację pocztową ostatni z Jagiellonów — Zygmunt August. Ale dopiero za czasów Stanisława Augusta zreformowano u nas pocztę na wzór zagranicy.

Używane przez kilkanaście stuleci gołębie pocztowe mo-

gły przenosić wiadomości z prędkością około 50 km. na godzinę, toteż zajmują one za szczytne miejsce w historii rozwoju środków porozumiewania się. Szczególnie ważne było znaczenie tych ptaków w czasie wojen kiedy to w ten sposób przesyłano wiadomości ponad liniami nieprzyjaciela.

TELEGRAF OPTYCZNY

TELEGRAFEM optycznym posługiwano się już w starożytności. Służyły do tego płonące ognie lub pochodnie. Dopiero w r. 1790 bracia Chappe urządzili pod Paryżem stację porozumiewania się na większe odległości przy pomocy semaforów (sygnały optyczne). Takim telegrafem otrzymał Napoleon depeşe o 10 słowach z Paryża do Strassburga na odległość

500 km; czekał na nią pięć godzin.

I ELEKTRYCZNY

W R. 1837 dowiedział się świat o wynalazieniu telegrafu elektrycznego przez Samuela Morsego. Przy pomocy znaków: kreski i kropki ułożył wynalazca odpowiedni alfabet. Aparat ten mógł przesyłać początkowo 10 słów na minutę.

W 23 lata później wprowadzono ulepszenie polegające na tym, że stacja odbiorcza przyjmowała nie znaki, lecz wprost litery alfabetu. Tym nowym sposobem można było przesyłać 30 słów na minutę. Dalsze ulepszenia doprowadziły do możliwości przesyłania 300 słów na minutę.

TELEFON

TAK ważny i zupełnie od dotychczasowych środków porozumiewania się odmienny sposób, jakim jest

przesyłanie mowy ludzkiej, stał się możliwy dzięki wynalazieniu telefonu przez Graha Bella w r. 1867. Pierwszy jego aparat składał się ze sztabki magnesu zaopatrzonej na końcu w cewkę z membraną ze stali. Przyrządy nadawczy i odbiorczy miały tę samą konstrukcję. Odległość stacji nie mogła jednak przekroczyć 200 metrów.

Dopiero w 11 lat później wprowadzono oddzielny przyrząd do nadawania: mikrofon, który pozwolił na przesyłanie dźwięków na większe już odległości.

Przez 70 blisko lat swego istnienia zasadnicza konstrukcja telefonu z mikrofonem pozostała bez zmian. Ulepszenia miały na celu umożliwienie transmisji na dalsze odległości, zwiększenie wrażliwości mikrofonu i czułości słuchawki.